REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
CZYTELNIK
CENTRALA:
Centr 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Red. sport 318-97
Śmiało 1 szcz 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VII Nr 261 CZWARTEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1951 R. Cena 15 gr.

Wszyscy stajemy do Czynu Październikowego

Port Gdańsk — Gdynia
rzucił robotnikom Wybrzeża hasło
rozpoczęcia zaszczytnego współzawodnictwa
ku czci 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej

Apel załogi żerańskiej padł na podatną glebę. Klasa robotnicza Wybrzeża, zahartowana w długoletnich bojach przeciwko reżimowi sanacji i aparatowi ucisku okupanta, w silnym zrywie stanęła do Czynu Październikowego. Robotnik, a u jego boku inteligent pracujący wiedzą, że od ich wkładu zależy wykonanie naszych planów gospodarczych, podniesienie ogólnego dobrobytu i zachowanie pokoju, zagrożonego przez anglo-amerykańskich imperialistów.

Dlatego właśnie zobowiązaniami produkcyjnymi i usługowymi nasze społeczeństwo, zjednoczone w szerokim froncie narodowym, pragnie dorzucić swój konkretny, nieprzemijający wkład w budowę pomyślny rozwój sił gospodarczych ukochanej ojczyzny.

Jako pierwsze na Wybrzeżu apel Żerania podjęły załogi robotnicze portu Gdańsk - Gdynia. Na wielkiej masówce załoga rejonu gdyńskiego postanowiła zaofiarować swemu państwu ludowemu w Czynie Październikowym **ponad ćwierć miliona złotych oszczędności.**

Suma ta obejmuje zobowiązanie robotników II odcinka, przekraczające 11 i pół tysiąca roboczogodzin. Przodującymi w zobowiązaniach zespołami tego odcinka są brygady Bronisława Basnikajca, Jana Grzesia, Władysława Grzechotniaka i Józefa Gojkowskiego. W akcji propagowania Czynu wybitnie wyróżnili się robotnik Marceli Herek, przodownik pracy Stanisław Piotrowski i brygadzista Władysław Anhaldt.

Na odcinku I robotnicy postanowili zaoszczędzić przez podniesienie wydajności swej pracy prawie sześć tysięcy roboczogodzin. Droga do realizacji tak śmiałej deklaracji będzie wiodła przez pogłębienie wiadomości własnych robotników o doświadczenia portów radzieckich, oraz przez stosowanie przodujących metod leningradzkich i odeskich robotników portowych.

W rejonie gdańskim apel załogi FSO na Żeraniu natychmiast został powitany przez podejmowanie zobowiązań krótkofalowych. I tak portowcy basenu Górniczego postanowili szybkościowo przeładować s-s „Windar". Plan zezwalał na zużycie 78 godzin, załoga natomiast, wśród której wyróżnili się trymerzy Józef Banaszak, Leon Zemke, Piotr Żywicki, Michał Pacholczyk, Józef Drąg, Władysław Madejski i przodowy Józef Dąbrowski przy współpracy dźwigowych Rakickiego i Zakrzewskiego wykonała swe zobowiązanie w zaledwie 14 godzinach!

Długofalowo trymerzy i dźwigowi tego odcinka postanowili podnieść poziom swej wydajności pracy o dwa do pięciu procent. I tak trymerzy ze zmiany ob. Zawadzkiego, pracujący w 1-ej grupie, zobowiązali się podnieść wydajność swej pracy o 3 proc., co da tysiąc złotych miesięcznej oszczędności. Zobowiązanie 2 grupy trymerskiej brzmi podobnie, a 3 grupa chce podnieść wydajność o 4 proc. Grupa 4-ta również zadeklarowała 3 proc. podniesienia wydajności pracy, podczas gdy robotnicy 5-tej grupy podpisali zobowiązanie, opiewające na 8 proc. podniesienia wydajności pracy. Przyniesie to 2.340 zł ponadplanowych oszczędności.

Poważne jest zobowiązanie pracowników umysłowych 5 odcinka rejonu gdańskiego. Postanowili oni skrócić czas opracowania i podstawiania ładunków każdorazowo o całą godzinę, co przysporzy naszej gospodarce oszczędz-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Jednostki wojskowe, które spędziły ostatnie miesiące w obozach letnich, wykazują dobre wyniki wyszkolenia bojowego i politycznego.
Na zdjęciu: Zwiadowcy w drodze z ćwiczeń.
CAF — AFWP

Narody Związku Radzieckiego głosują za pokojem

MOSKWA. (PAP). — Z niesłabnącą siłą przebiega w Związku Radzieckim akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

W jednej z kopalń radzieckiej Gruzji apel pokoju podpisał bohater Związku Radzieckiego **Meliton Kantaria.** Imię tego prostego człowieka radzieckiego znane jest daleko poza granicami ZSRR. **Pamiętnego dnia majowego 1945 roku Gruzin — Meliton Kantaria znajdował się w grupie żołnierzy, którzy zatknęli nad Reichstagiem sztandar zwycięstwa.**

Zebrania i wiece poświęcone składaniu podpisów pod historycznym dokumentem, jakim jest apel pokoju, odbywają się we wszystkich republikach radzieckich. **Wszyscy ludzie radzieccy — robotnicy, kołchoźnicy, uczeni i wkraczająca w życie młodzież pragną pokoju i twórczej pracy.**

Sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się w Wiedniu

PRAGA. (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił następujący komunikat:

W dniach od 1 do 5 listopada 1951 roku odbędzie się w Wiedniu pod przewodnictwem prof. Joliot - Curie sesja Światowej Rady Pokoju. W obradach sesji, prócz członków Światowej Rady Pokoju, wezmą również udział przedstawiciele organizacji, które w najróżnorodniejszych formach usiłują przyczynić się do sukcesu sprawy pokoju.

Austria nie może być oparciem dla podżegaczy wojennych USA

WIEDEŃ. (PAP). — Na konferencji partyjnej w Kampfenbergu w dolnej Austrii wygłosił przemówienie przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii **Koplenig.**

Każdy uczciwy Austriak — oświadczył mówca — walcząc o pokój i niezależność swego kraju, z całej duszy wita oświadczenie radzieckiego wysokiego komisarza w Austrii **Swiridowa,** który zdemaskował fakt przekształcenia Austrii zachodniej w punkt oparcia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Fakty remilitaryzacji Austrii zachodniej i tworzenia kadr armii austriackiej, która pozostawać będzie w służbie amerykańskiej, w pełni zdemaskowały mocarstwa zachodnie i partie rządzące Austrii.

Wszycy ci—oświadczył w zakończeniu Koplenig — którzy czują się odpowiedzialni za los Austrii i za zachowanie pokoju na całym świecie, **powinni przyłączyć się do walki przeciwko przestępczym planom imperialistów zachodnich i ich popleczników w Austrii.**

Plenum KW PZPR w Gdańsku

W dniu 2 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

Z ramienia Komitetu Centralnego w obradach udział wzięli: kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR Jan Grudziński oraz kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR Stanisław Łapot.

Referat o pracy partyjno - politycznej w województwie gdańskim wygłosił sekretarz KW PZPR Stanisław Krupa.

Trzy miesiące przed terminem
ukończony zostanie montaż nowego kotła szczecińskiej elektrowni

SZCZECIN (PAP). Obok nowopowstających potężnych elektrowni w Jaworznie i Dychowie, w najbliższym czasie znacznie powiększy swą moc produkcyjną elektrownia w Szczecinie. Pierwszy do eksploatacji wejdzie wielki, nowoczesny kocioł wykonany w kraju. **Dzięki temu szczecińska elektrownia znacznie powiększy swą moc produkcyjną, dostarczając więcej energii dla rozwijającego się przemysłu Pomorza szczecińskiego.**

Bezpośrednio po zakończeniu w szybkim tempie fundamentów przez załogę przedsiębiorstwa budowy zakładów przemysłu ciężkiego rozpoczęli pracę montażowcy „Energobudowy", pokonując wiele trudności. M. in. montażowcy sami wykonali i zmontowali około 20 ton konstrukcji profilowej. Brygadzie **Jana Kwiatkowskiego,** pomimo braku szczegółowych rysunków, udało się ukończyć montaż ruchomych rusztów na 5 dni przed terminem.

Cała załoga walczy obecnie o przedterminowe ukończenie montażu kotła. Opracowany w porozumieniu z robotnikami plan przewiduje wydatne skrócenie pierwotnych terminów. **Niemal na trzy miesiące przed terminem para popłynie z kotła do turbin i generatorów.**

Stosując pierwszy kombajn przy betonowaniu hali piotrkowskiego kombinatu bawełnianego obliczono, że **skraca on czas twardnienia betonu z 14 dni do 30-48 godzin.**

Prowokacyjny akt władz szwedzkich

SZTOKHOLM (PAP). **Władze szwedzkie dopuściły się aktu noszącego wszelkie znamiona prowokacji.**

Mimo kategorycznego protestu kapitana polskiego statku handlowego „Wieluń", **policja szwedzka bezprawnie wdarła się przemocą na polski statek, zakotwiczony w porcie sztokholmskim i, posługując się fałszywymi pretekstami zdjęła z pokładu kucharza okrętowego Stanisława Kulkę.**

Fakt ten komentowany jest w Sztokholmie, jako wynik wzrastającej presji i wpływu amerykańskiego na władze szwedzkie.

Kolej elektryczna Gdańsk—Sopot
ruszy 1 stycznia 1952

Robotnicy i pracownicy umysłowi Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 10, na odbytej masówce — w odpowiedzi na apel Żerania — uchwalili przyśpieszyć tempo budowy kolei elektrycznej Gdańsk — Gdynia.

Dzięki temu postanowieniu pierwszy odcinek tej trasy, mianowicie, Gdańsk — Sopot, otwarty zostanie w dniu 1 stycznia 1952 r. i tego dnia ruszy pierwszy pociąg elektryczny.

Planowe otwarcie tego odcinka miało nastąpić w dniu 1 maja 1952 r. Tak więc zobowiązanie robotników i pracowników PPRK Nr 10 przyśpiesza o 4 miesiące oddanie do użytku szerokim rzeszom ludzi pracy tej wielkiej inwestycji na Wybrzeżu, mającej doniosłe znaczenie gospodarcze i społeczne. (l)

Dla budowli komunizmu

MOSKWA. (PAP). — Przemysł radziecki wykonuje przedterminowo zamówienia dla wielkich budowli komunizmu — elektrowni wodnych i kanałów.

Ponad 40 zakładów przemysłowych w Leningradzie wykonało przedterminowo zamówienia dla tych obiektów.

Zakłady metalurgiczne im. Stalina zakończyły przedterminowo produkcję trzeciej turbiny dla cimliańskiej elektrowni wodnej. **Podczas, gdy na wyprodukowanie pierwszej turbiny zużyto 50 dni, a drugiej — 40, to trzecią turbinę wykonano w ciągu 30 dni.**

Moskiewskie zakłady „Dynamo" wykonały przedterminowo zamówienie na aparaturę elektryczną dla kanału Wołga — Don.

Dziennik „Izwiestia" o apelu Żerania

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" w korespondencji własnej z Warszawy pisze o apelu robotników FSO na Żeraniu, którzy wezwali masy pracujące Polski Ludowej do uczczenia czynem produkcyjnym 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Dziennik pisze również o gorącym oddźwięku z jakim spotkał się w całym kraju apel załogi FSO na Żeraniu.

Kombajny do betonowania rozpoczną pracę na naszych budowach

WARSZAWA (PAP). W najbliższym czasie na naszych budowach rozpocznie pracę pierwsza seria wyprodukowanych w kraju kombajnów do betonowania hal fabrycznych. Kilkanaście kombajnów tego typu produkowanych w oparciu o wzory radzieckie znajduje się w tej chwili w montażu i już niebawem rozpocznie pracę.

Produkcja kombajnów i zastosowanie ich w budowie hal przemysłowych posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego budownictwa. **Kombajny bowiem nie tylko znacznie przyśpieszają proces budowy oraz przyczyniają się do jego mechanizacji, lecz równocześnie umożliwiają poważne oszczędności m. in. na materiale deficytowym, jakim jest drzewo.**

Policja francuska ograbiła siedzibę związków zawodowych w Paryżu

PARYŻ. (PAP). — Dziennik „Ce Soir" donosi, że na rozkaz prefekta policji paryskiej, „socjalisty" Beileau, **dnia 2 października wczesnym rankiem znaczne siły policji oraz t. zw. Gwardii Narodowej otoczyły dzielnicę, w której znajduje się gmach związków zawodow. XV okręgu Paryża. Policja wkroczyła do siedziby związków zawodowych, wywożąc stamtąd dokumenty i archiwum.**

Dziennik podkreśla, że nieoczekiwany napad policji na siedzibę, zbudowaną ze składek mas pracujących i będącą własnością związków zawodowych od 1908 roku, **wywołał kategoryczny protest ze strony ludności.**

Zjazd zbrodniarzy w Ankarze

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi, że b. dyplomata hitlerowski, zbrodniarz wojenny, von Papen, udał się ze Stambułu do stolicy Turcji, Ankary, gdzie przeprowadza rozmowy z przedstawicielami tureckich kół rządzących. Odbędzie on m. in. konferencję z b. prezydentem Turcji Inonu. Do Ankary mają również przybyć szef amerykańskiego połączonego sztabu generalnego, Bradley oraz doradca Trumana, von Bohlen — bliski krewny zbrodniarza wojennego Kruppa.

Anglicy opuścili Abadan

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse" donosi, że **w środę o godz. 13 czasu miejscowego zakończona została ewakuacja personelu brytyjskiego z Abadanu.** Brytyjczycy zostali przewiezieni na statkach irańskich do angielskiego okrętu wojennego, który znajdował się na pełnym morzu.

Irańczycy nie chcą filmu USA

LONDYN (PAP). Prasa donosi z Teheranu, że premier Mossadik zakazał wyświetlania filmu amerykańskiego „Hełm stalowy", gloryfikującego agresję imperializmu USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

W obronie życia
39 patriotów greckich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że matki i krewni 39 patriotów greckich, których proces odbyć się ma 9 października br., wystosowali pismo do Światowej Rady Pokoju, do międzynarodowych demokratycznych organizacji: kobiet, młodzieży, dziennikarzy i prawników oraz osobiście do Ilii Erenburga, prof. Joliot - Curie, Nazima Hikmeta, Pablo Nerudy, Paula Robesona, Hewletta Johnsona, Kuo Mo-żo, patriarchy moskiewskiego Aleksego, patriarchy Grecji, Antiochii i całego Wschodu — Aleksandra, patriarchy Aleksandrii Christofora i do innych działaczy.

Nasi synowie i córki oraz sędziwa matka znanego antyfaszysty, uwięzionego przez władze deputowanego Antoniosa Ambatelosa — Asmina Ambatelos — głosi list — staną 9 października przed nadzwyczajnym trybunałem wojskowym w Atenach. Oskarżenie przeciwko naszym dzieciom i Ambatelos opiera się na kłamstwach tajnej policji greckiej. **Jednakże na podstawie takich kłamliwych oskarżeń rozstrzelano już tysiące Greków, a dziesiątki tysięcy wysłano na niezamieszkałe wyspy lub wtrącono do więzień.** Życie naszych dzieci i 74-letniej Asminy znajduje się w niebezpieczeństwie.

Wasza walka o pokój i sprawiedliwość dodała nam, nieszczęśliwym kobietom Grecji, odwagi i pozwoliła prosić Was, abyście dołączyli swój głos protestu do głosu protestu wszystkich uczciwych ludzi Grecji.

Skutki paktu „bezpieczeństwa"

PEKIN. (PAP). — Dziennik japoński „Asachi" donosi, że w Tokio prowadzone są rokowania pomiędzy USA i Japonią w sprawie zawarcia układów administracyjnych, przewidzianych przez t. zw. amerykańsko - japoński „pakt bezpieczeństwa".

Te t. zw. układy administracyjne mają ustalić warunki rozmieszczenia amerykańskich sił okupacyjnych w Japonii.

Z doniesień dziennika wynika, że układy administracyjne nie będą określać składu i liczebności amerykańskich sił zbrojnych rozmieszczonych w Japonii. **Znaczy to, że rząd amerykański będzie mógł utrzymywać w Japonii każdą ilość wojsk według własnego widzimisię.**

Ze świata

MOSKWA (PAP). W listach do Stalina opublikowanych na łamach prasy radzieckiej, kołchoźnicy i pracownicy sowchozów obwodu nowogrodzkiego, kuliabskiego i kaszka - darżyńskiego meldują o przedterminowym wykonaniu państwowego planu dostaw zbożowych.

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyła się 2 bm. uroczysta akademia poświęcona świętu sił zbrojnych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Dniowi Armii.

Referat poświęcony siłom zbrojnym Rumuńskiej Republiki Ludowej wygłosił minister Bondaras.

Uroczyste akademie poświęcone Dniowi Armii odbyły się również w miastach Stalin, Kluż, Timiszoara i wielu innych.

LONDYN (PAP). W Scarborough, gdzie toczą się obecnie obrady dorocznej konferencji Labour Party, odbył się wiec obrońców pokoju, na który przybyło wielu delegatów, biorących udział w konferencji labourzystowskiej.

Armia robotników i chłopów

W literaturze minionego stulecia spotkać można wstrząsające obrazy poboru rekruta, malujące tragiczny los młodych ludzi, oderwanych siłą od rodzin i przemocą wcielanych do zaborczych armii Rosji carskiej, Prus czy Austrii. Pobór do wojska był dla młodego człowieka klęską życiową, łamał jego los. Podczas wieloletniej służby udziałem żołnierza był głód, poniewierka i nieustanne upokorzenia, a nierzadko rany lub śmierć w imię obcej mu sprawy. Symbolem tragicznego losu żołnierza w tym okresie jest sienkiewiczowska postać Bartka „zwycięzcy".

Burżuazja potrzebowała wojska do prowadzenia wojen zaborczych oraz do terroryzowania mas ludowych, buntujących się przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi. Potrzebowała siły zbrojnej — machiny zaboru i ucisku. Im bardziej bezduszna, zautomatyzowana i posłuszna była ta machina — tym lepiej spełniała swoje cele. Dlatego, o ile korpus oficerski kapitalistycznych armii, składający się z ludzi klas rządzących, cieszył się rozlicznymi przywilejami — o tyle masa żołnierska, uważana jedynie za mięso armatnie, stanowiła przedmiot pogardy i była upokarzana na każdym kroku.

Sanacyjne wojsko zgnilizny i terroru

W polskim wojsku sanacyjnym panowały te same charakterystyczne dla armii burżuazyjnych stosunki. Korpus oficerski, roszczący sobie prawa do licznych, a niczym nie zasłużonych przywilejów, rekrutował się w przeważającej mierze z synów obszarników. Pomniejsze szarże oficerskie były obsadzane przez synów większych lub drobniejszych kapitalistów. Taki element decydował o brudnym, knajpiarskim i pijackim stylu życia korpusu oficerskiego, stylu, którego wzorem był osławiony pijak i awanturnik najpodlejszego gatunku, adiutant „wodza" — generał Wieniawa Długoszewski.

Między korpusem oficerskim a masami żołnierskimi przebiegała pilnie strzeżona paragrafami regulaminów i jaśniepańską tradycją nieprzekraczalna granica. Sanacyjne, faszystowskie hasło „trzymania za mordę" stosowane było w przedwrześniowej armii w całej rozciągłości.

Masa żołnierska, której miała przypaść rola mięsa armatniego w wyśnionej przez sanacyjnych dyktatorów wojnie przeciwko ZSRR, utrzymywana była w ciemnocie i zastraszeniu. Jedyną „strawą duchową" żołnierzy w sanacyjnych koszarach były ckliwe i głupie broszurki o „Dziadku" — dyktatorze Piłsudskim albo o „naszym drogim, dzielnym wodzu" Rydzu - Śmigłym, który później iście „termopilskie" dowody męstwa złożył na zaleszczyckiej szosie. **Jednostki, buntujące się przeciwko panującej w wojsku atmosferze moralnego rozkładu i koszarowemu drylowi, brutalnie poskramiano przy pomocy rozbudowanego aparatu terroru.**

Ten stan moralno - polityczny armii sanacyjnej był jedną z wielu przyczyn, dla których wrześniowe siły zbrojne, mimo wspaniałych przykładów męstwa i poświęcenia prostych żołnierzy, tak szybko poszły w rozsypkę pod naporem faszystowskiej agresji.

Inaczej jest w wojsku ludowym

Dzisiaj stosunki, które panowały w sanacyjnej armii, są jedynie materiałem dla historyków, badających niesławną przeszłość polskiego faszyzmu.

Ludowe Wojsko Polskie, zorganizowane na ziemi radzieckiej przy pomocy radzieckich oficerów i korzystające z doświadczenia najwspanialszej armii świata, wyzwolicielki ludów — Armii Czerwonej, oparte jest na zupełnie innych, zdrowych podstawach, a panujące w nim stosunki w niczym nie przypominają zgniłej atmosfery burżuazyjnych armii.

W naszym ustroju, w którym władzę sprawuje lud pracujący, wojsko jest zbrojnym ramieniem władzy ludowej, siłą wyrastającą z ludu, o lud opartą i ludowi służącą. Jest armią od podstaw nową, ale kontynuuje zaszczytne, piękne tradycje wojska polskiego — tradycje Czarneckiego, Kościuszki, Bema, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego, wspaniałe tradycje walk rewolucyjnych roku 1905, walk o wolność Hiszpanii i wyzwoleńczego marszu od Lenino do Berlina.

Służba wojskowa stała się patriotycznym obowiązkiem, wypełnianym chętnie i szczerze. Szeregi ludowego Wojska Polskiego składają się nie z „rekrutów", siłą ściągniętych z rodzinnych wiosek pod władzę „panów oficerów", lecz z ludzi świadomych, że stoją na straży całości granic swojej ojczyzny, ludzi żarliwie i dumnie spełniających obowiązek służby wojskowej.

Robotnicy i chłopi, stanowiący skład naszej armii, znajdują w wojsku atmosferę, w której czują się dobrze i swojsko. Jest bowiem ona wypełniona treścią ideologiczną, wypływającą z ich interesów klasowych.

Wojsko ludowe szkołą obywateli

Oficer ludowego wojska — to dowódca, starszy kolega, nauczyciel i doradca żołnierza. Autorytet, jakim się cieszy, jest wynikiem jego wysokiego poziomu ideologicznego i opanowania techniki bojowej. Zniknęła charakterystyczna dla burżuazyjnych armii nieprzekraczalna granica między oficerem a żołnierzem. **Osiągnięcie stopnia oficerskiego stało się możliwe dla każdego żołnierza,** który zdobędzie odpowiednie kwalifikacje i wykaże postawę, godną oficera ludowego wojska.

Służba w wojsku nie sprowadza się jedynie do wyszkolenia bojowego. Obejmuje także szkolenie ideologiczne, które rozszerza horyzonty umysłowe żołnierza, daje mu obywatelskie uświadomienie. **Żołnierz otoczony jest wszechstronną opieką.** Wojsko daje mu możliwości pełnego rozwoju, których niejednokrotnie nie posiada w takim stopniu w cywilu — rozwoju zarówno sprawności fizycznej, jak zainteresowań kulturalnych. Daje mu możliwości rozwinięcia lub zdobycia kwalifikacji zawodowych, które potem wykorzysta w cywilnej pracy, jak również możliwości rozwoju zamiłowań i talentów artystycznych.

Dlatego w odróżnieniu od armii burżuazyjnych, nacechowanych automatyzmem i drylem koszarowym, ludowe Wojsko Polskie odznacza się świadomością celów, do których powołał je naród, gorącym patriotyzmem, proletariackim hartem i socjalistyczną dyscypliną. A te cechy, obok wysokiego poziomu techniki bojowej, nadają mu szczególną siłę.

Z. S.

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

Radio na usługach... shipchandlerki

Leningradzki oddział radzieckiego przedsiębiorstwa zaopatrywania statków „Torgmortrans" zastosował w br. po raz pierwszy **przyjmowanie zamówień na towary od statków drogą radiową.**

W ten sposób unika się jakichkolwiek przestojów przy wyczekiwaniu na zaopatrzenie, gdyż pracownicy „Torgmortransu" przygotowują uprzednio zamówione towary i dostarczają je na statek o oznaczonej godzinie.

Osiągnięcia portowców Kaliningradu

Załoga radzieckiego statku „Aretuza", znanego również w naszych portach, zawarła umowę o kompleksowym współzawodnictwie socjalistycznym z portowcami Kaliningradu.

Dzięki twórczemu wysiłkowi tych ostatnich s-s „Aretuza" jest obsługiwana przedterminowo. 16 września statek obsłużono w ciągu 1 godz. 50 min. wobec 6 godzin, przewidzianych w planie. (w)

Port Gdańsk — Gdynia rzucił robotnikom Wybrzeża hasło

(Dokończenie ze strony 1)

ność w skali rocznej w kwocie niemal jednego miliona złotych! Pracownicy, zatrudnieni w oddziale dokumentów, zadeklarowali podobne zobowiązanie: czas odprawy statków przez najszybszą dostawę dokumentów skrócą z dwóch do jednej godziny. Przy uwzględnieniu zaoszczędzonego czasu pracy urządzeń przeładowczych, da to dalsze 50 tys. złotych oszczędności.

Załoga oddziału technicznego rejonu gdańskiego postanowiła podnieść normę pracy do 180 proc. W trakcie realizacji tego zobowiązania dźwigowi Józef Kluskowski i Edward Szczepaniak wyrobili już po 186 proc. normy, bijąc tym własne zobowiązania Czynu Październikowego.

Robotnicy Stoczni Gdańskiej nie dali się wyprzedzić robotnikom portowym. Jak donoszą nasi korespondenci robotniczy, **Jerzy Eysymontt i Włodzimierz Thielke,** niterzy, spawacze, inżynierowie, traserzy, tokarze, cieśle, kowale, technicy, kobiety i młodzież stoczniowa na wielkiej masówce podjęli również mnóstwo zobowiązań produkcyjnych na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, **w których mowa m. in. o zespołowym skróceniu terminów wykonawstwa produkcyjnego przeciętnie o 50 proc. w stosunku do wyznaczonych norm.**

Dwieście tysięcy złotych dają podjęte przez stoczniowców październikowe zobowiązanie przedterminowego oddania jednostki pływającej do eksploatacji. Dalsze zobowiązania obejmują dziesiątki tysięcy złotych.

Wezwania do Czynu Październikowego obiegły już całą stocznię. W każdej godzinie mobilizują robotników do podejmowania dalszych zobowiązań na cześć wielkiej rocznicy. Zobowiązania te, będące podnietą dla innych zakładów Wybrzeża, w krótkim czasie zrodzą ogromną falę dodatkowej produkcji, powstałą z robotniczego umiłowania Ludowej Ojczyzny. (ws)

Szlachetna rywalizacja przynosi piękne wyniki

Gmina Janowo w powiecie tczewskim przoduje we wszystkich akcjach i jako pierwsza wywiązuje się z obowiązków wobec państwa.

Na zebraniu gminnym, poświęconym zagadnieniom skupu zboża, kontraktacji trzody chlewnej i upraw przemysłowych, oraz akcji jesienno - siewnej, zabrał głos prezes gromadzkiego koła ZSCh w Janowie, ob. Rzepka i powiedział:

— Odstawiłem dotychczas całe zboże, przewidziane dla mego gospodarstwa w planie sprzedaży państwu. W zrozumieniu potrzeb rosnącego przemysłu, w zrozumieniu tego, że każdy kilogram zboża, to chleb dla naszych braci robotników — sprzedałem państwu dodatkowo 1 tonę zboża ponad plan. Uważam, że wszyscy prezesi kół gromadzkich ZSCh w naszej gminie powinni zrobić to samo.

Na wezwanie ob. Rzepki zabrał głos średniorolny gospodarz z Janowa, odznaczony dyplomem, przodownik w rolnictwie ob. Hinc, który powiedział:

— Ja, jako przodownik, nie dopuszczę do tego, by mnie ktoś wyprzedził w jakiejkolwiek akcji wobec państwa. Zobowiązuję się wobec tego sprzedać państwu 1 tonę zboża ponad plan. Ilość zboża, przewidzianą planowym skupem, odstawiłem już we wrześniu. Zaznaczam że do sprzedaży ponadplanowej zboża zobowiązuje mnie tytuł przodownika w rolnictwie i wyróżnienie, otrzymane na tegorocznych dożynkach.

Podobnie, jak z planowej sprzedaży zboża — chłopi gminy Janowo wywiązują się wzorowo ze spłaty podatku gruntowego i FOR, oraz z kontraktowania trzody chlewnej i roślin przemysłowych na rok 1952. (iz)

Nowe sukcesy rybaków

W ostatnich dniach powróciło z Morza Północnego do Szczecina i Gdyni kilka jednostek dalmorowskich. Do Szczecina zawinęły trawlery: „Pokucie", „Saturn" i „Wulkania", do Gdyni: „Jupiter", „Orion", „Syriusz" i „Uran". Trawlery mimo kilku dni pogody sztormowej przywiozły dobre ładunki śledzia.

Jednostki te przekroczyły normy rejsów i wykonały z nadwyżką plan wrześniowy. Załoga „Jupitera", wykonując dwa zaplanowane rejsy, przekroczyła plan miesięczny o 17 proc. Załogi „Oriona", „Wulkanii", „Saturna" i „Syriusza" wykonały we wrześniu, zamiast po jednym, po dwa rejsy, przekraczając tym wysoko plan połowów: „Orion" o 119 proc., „Wulkania" — 116 procent, „Saturn" — 102 proc., a „Syriusz" — o 118 proc.

„Orion" dzięki temu, że jednego dnia złowił ponad 30 ton ryby, zszedł z łowiska przed terminem z pełnymi ładowniami.

Należy wspomnieć również o „Wulkanii"; szyprem tego trawlera jest Jan Lasek, a sternikiem Jan Knibba. Jednostka ta, mimo, iż posiada słabe maszyny, dzięki socjalistycznej opiece załogi maszynowej z pierwszym mechanikiem Tadeuszem Wodyk na czele oraz dzięki właściwej współpracy całej załogi, wykonała plan miesięczny w 122 proc. Ponadto dzięki odbyciu we wrześniu dodatkowo drugiego rejsu — wykonanie planu podniesione zostało o dalsze 94 proc.

Należy jeszcze dodać, że „Wulkania" w ciągu całego sezonu śledziowego ani razu nie zawinęła do obcych portów dla dokonania remontów, gdyż wszystkie potrzebne naprawy załoga wykonywała we własnym zakresie. (it)

45 lat pracy na morzu

Radzieccy marynarze mórz północy dobrze znają rzeźwego staruszka, kpt. ż. w. E. Riumke. Dzielny ten kapitan, odznaczony aż 6 orderami i medalami Związku Radzieckiego, od 45 lat bez przerwy pracuje na morzu.

Kpt. ż. w. R. Riumke stary komunista, przez szereg lat dowodził słynnym radzieckim lodołamaczem „Jerzy Siedow", a obecnie jest komendantem dużego parowca.

Zaznaczyć należy, że parowiec ten, dostawszy za dowódcę kpt. Riumke, otrzymał honorowy proporzec Rady Ministrów ZSRR.

Wykonają o 5 dni wcześniej

Z okazji zbliżającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, brygada kadłubowa Jana Lizonia w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zobowiązała się wykonać o 5 dni wcześniej nadbudówkę maszynową na jednym ze statków, zaoszczędzając 680 roboczogodzin wartości 3 tys. zł.

Jednocześnie brygada Jana Lizonia wezwała całą załogę Stoczni do podejmowania podobnych zobowiązań.

Leon Kępiński
korespondent

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

POŁOWY KUTRÓW „JEDNOŚCI RYBACKIEJ" I „ARKI"

Po dwudniowych połowach powróciły z morza kutry spółdzielni „Jedność Rybacka" w Gdyni. Najwięcej ryby przywiozły: kuter „Gda 15" — 2645 kg ryby, „Gda 37" — 2560 kg, „Hel 42" — 2435 kg, „Gdy 73" — 2260 kg, „Gda 22" — 1930 kg i „Gdy 74" — 1860 kg.

Powróciły również z połowów kutry „Arki", przy czym bardzo dobrym wynikiem mógł wykazać się kuter „Arka 10". Załoga tej jednostki przywiozła 3,5 ton dorsza i 2,5 t. śledzia. Na dalszych miejscach znalazły się kutry: „Arka 3" — 2,5 t. dorsza i 2,2 t. śledzia oraz „Arka 118" — 3,9 t. dorsza i 0,7 t. śledzia.

NA WYJŚCIU I WEJŚCIU

Ruch w porcie gdyńskim nie słabnie. Obecnie na wyjściu znajdują się m. in. polski statek „Gen. Bem" i statek holenderski „Deo Duce". Spodziewane jest wejście polskich statków „Bałtyk" i „Przyjaźń Narodów".

DALSZA MECHANIZACJA W PRZEŁADUNKU W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Plan inwestycyjny portu szczecińskiego na rok 1952 przewiduje dalsze poważne zmechanizowanie robót przeładunkowych, dzięki czemu załadunek towaru zostanie znacznie usprawniony.

Między innymi powiększona zostanie ilość wózków do przewożenia towarów, a przede wszystkim do przeładunku szkła. Dla załadunku artykułów sypkich do wagonów krytych instaluje się już odpowiednie zasobniki, a sprowadzone do portu maszyny usprawnią workowanie.

Wyposażenie Szczecina w te urządzenia pozwoli na znaczne zwiększenie portowej masy przeładunkowej.

Satyra polityczna

Amerykańska statua wolności model 1951 r.

Klęska imperializmu brytyjskiego

Jeszcze jedna i prawdopodobnie już ostatnia próba zastraszenia Iranu nie udała się rządowi brytyjskiemu. Sesja Rady Bezpieczeństwa, na której przedstawiciel ZSRR zaprotestował przeciwko ingerencji najwyższego organu ONZ w wewnętrzne sprawy irańskie, została odroczona na 10 dni — równocześnie zaś, w wyniku energicznych kroków, podjętych przez irańskie władze w Abadanie, rozpoczęto ewakuację brytyjskiego personelu z terenów rafinerii.

Obecność brytyjskiej floty wojennej w Zatoce Perskiej, ćwiczenia brytyjskiej brygady spadochroniarzy na Cyprze, koncentracja brytyjskiego lotnictwa w Iraku i tym podobne manewry, którymi rząd JKM próbował podkreślić swe nieprzejednane stanowisko i swe rzekome prawa do nafty Iranu, oraz jednoczesne próby obalenia rządu Mossadegha przez zastosowanie szantażu gospodarczego, jak zablokowanie irańskich kont szterlingowych w Londynie i wstrzymanie wszelkich dostaw towarowych dla Iranu — wskazywały, iż angielscy imperialiści przygotowują się do poważnej rozgrywki.

Utrata nafty perskiej — to największy bodaj cios, jaki w powojennych latach spotkał W. Brytanię; i kiedy wszystkie sposoby już zawiodły, ścisły gabinet, po specjalnej naradzie, zdecydował się na ten „krok rozpaczy" — tak nazywa paryski „Combat", decyzję przekazania konfliktu Radzie Bezpieczeństwa.

Na co właściwie mógł jeszcze liczyć rząd brytyjski? Wszak wiedział, iż w kompetencjach Rady Bezpieczeństwa w żadnym wypadku nie leży załatwianie sporów pomiędzy prywatnym towarzystwem a jakimkolwiek rządem — w tym wypadku pomiędzy Anglo - Iranian Oil Co a Iranem.

Pobożne życzenia londyńskiej finansjery odsłania wczorajszy „Daily Express", wręcz oświadczając: „Kiedy wybuchł konflikt koreański, W. Brytania nie zawahała się ani przez chwilę z zaspokojeniem amerykańskich życzeń; teraz żądamy, aby Stany Zjednoczone zajęły stanowisko w konflikcie naftowym, oznaczającym dużo większe zagrożenie pokoju, niż wypadki na Korei"... Jednym słowem, Londyn żądał amerykańskiego poparcia dla ewentualnej brytyjskiej akcji zbrojnej — rzekomo „w celu zabezpieczenia mienia i ochrony życia obywateli brytyjskich w Abadanie".

Jednak, podobnie jak i w wielu innych wypadkach, solidarność anglosaskich mocarstw zawiodła. Przedstawiciel Waszyngtonu, Harriman, nie po to „odgrywał" pośrednika pomiędzy Londynem a Teheranem, aby ułatwić Anglikom odzyskanie perskiej nafty. I widać, że Waszyngton jest znacznie mniej zaniepokojony podkreślonym w skardze brytyjskiej „zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego wskutek konfliktu naftowego" od rządu JKM, bo zarówno Biały Dom, jak i Departament Stanu zwlekają z ujawnieniem swego stanowiska.

Wszystko świadczy o tym, iż otwarta gra amerykańska rozpocznie się dopiero wówczas, gdy Anglicy wyniosą się lub też zostaną wyrzuceni z Iranu. Przedstawiciel Waszyngtonu przy ONZ, Gross, wyraźnie oświadczył, iż „polityka amerykańska w sporze o naftę perską będzie nadal opierać się na nadziei osiągnięcia porozumienia sprawiedliwego dla wszystkich".

Z doświadczenia wiadomo już, iż w podobnych wypadkach, a zwłaszcza w konkretnym wypadku irańskiej nafty, Amerykanie szukają „sprawiedliwości" przede wszystkim dla siebie. Nie darmo londyński „Daily Mirror" zwrócił uwagę, że „w brytyjskich kołach w Waszyngtonie panuje przekonanie, iż Amerykanie powstrzymują Anglików od skutecznego działania, nie oferując ze swej strony żadnej konstruktywnej alternatywy".

I nic dziwnego. Już dziś konkretnie wiadomo, ile USA zarobiły na anglo - irańskim konflikcie naftowym. Nowojorski „Journal of Commerce" ujawnia m. in., iż Anglicy zapłacili do tej pory 150 milionów dolarów, jeśli zaś nie dojdzie do porozumienia z Iranem — płacić będą pół miliarda dolarów amerykańskim towarzystwom naftowym, które przejęły prawie wszystkie dostawy do W. Brytanii, Common Wealthu i krajów bloku szterlingowego.

O istotnych zamiarach amerykańskich świadczą nie tyle deklaracje Departamentu Stanu, ile antybrytyjskie działania wysłanników „Standard Oil Co", „Aramco" i „Socony Vacuum" na terenie Bliskiego i Środkowego Wschodu, zwłaszcza zaś w Iranie. Zresztą już w propozycjach Harrimana zarysowała się wyraźna próba zawładnięcia irańską naftą przez USA, gdyż niewątpliwie w niedoszłym amerykańsko - brytyjsko - holendersko - irańskim przedsiębiorstwie handlu irańską naftą monopol przeszedłby w ręce Amerykanów.

Ewakuacja brytyjskiego personelu z Abadanu stanowi niewątpliwie likwidację resztek panowania AIOC nad Iranem. „Jeśli wyjedziemy z Abadanu — nigdy już tam nie powrócimy" — pisała niedawno jedna z londyńskich gazet.

Nafta irańska przechodzi niepodzielnie na własność Iranu. Również i amerykańskie próby zawładnięcia bogactwami tego kraju z góry skazane są na fiasko — bowiem właśnie irański kryzys naftowy wykazał siłę ruchu wyzwoleńczego uciśnionych narodów Azji: niespełna 10-milionowy, zacofany i biedny kraj wychodzi zwycięsko z konfliktu z wielkim zachodnim mocarstwem, roszczącym sobie pretensje do kierowniczej roli w świecie. Irańska nafta — źródło korupcji i obcego ucisku w Iranie — stanie się niewątpliwie źródłem rozwoju i dobrobytu prawego jej właściciela — narodu irańskiego.

Z. KAMIŃSKI

Fraszki aktualne

Kto pod kim...

Kto pod kim
dołki kopie,
ten... broń dostarcza
zachodniej Europie!

Gra w remi

Różne gry znane są tej ziemi
i wszystkie lubią grać nacje —
dziś podżegacze grają w remi-
(litaryzację)...

WITOLD ZECHENTER

Szybciej zbudujemy szpital, bursę, mieszkania

Gdańscy budowlani odpowiedzieli załodze Żerania i wezwali kolegów z woj. gdańskiego do podjęcia hasła

Zaledwie rozeszła się wieść o podjęciu zobowiązań produkcyjnych na cześć rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przez robotników Żerania i o rzuceniu przez nich wezwania do wszystkich zakładów pracy w Polsce o podejmowanie podobnych zobowiązań — już przyszedł odzew ze strony załogi ZARZĄDU BUDOWLANEGO NR 3 GDAŃSKIEGO PRZEMYSŁOWEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWLANEGO.

Robotnicy i pracownicy umysłowi zebrali się dn. 2 bm. po pracy w sali nowowzniesionych budynków Zjednoczenia przy ul. Na Piaski w starym Gdańsku, gdzie po wysłuchaniu referatu przodownika pracy **Wardzińskiego** poprzez swoich przedstawicieli zgłosili zobowiązania.

Do stołu prezydialnego kolejno podchodzą robotnicy i mówią w imieniu załóg: budowy na Stoczni Gdańskiej, na Stoczni Północnej, magazynu S.S.B., biurowca, bursy liceum, szpitala, śpichrzów, domów mieszkalnych. **W PRZEKROJU TYCH ZOBOWIĄZAŃ WIDZIMY OWOCE WYSIŁKU ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, DZIĘKI KTÓRYM ZYSKUJEMY NOWE BUDOWLE GOSPODARCZE, SOCJALNE, MIESZKALNE.**

Po odczytaniu kolejnych zobowiązań głos zabiera zetempowiec **Tadeusz Tryjakowski:**

„My, załoga Zarządu Budowlanego Nr 3 Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Gdańsku, na apel rzucony przez załogę budowniczych Żerania do podejmowania zobowiązań produkcyjnych w celu uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — doceniając jej zdobycze i solidaryzując się z całą klasą robotniczą Polski Ludowej, w odpowiedzi na zakusy anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych — podejmujemy ten apel i zobowiązujemy się uczcić wielką rocznicę:

1) **oddaniem do użytku budynku mieszkalnego przy ul. Zakopiańskiej 57 w Gdańsku o kubaturze 4.630 m sześc. na 15 dni przed terminem, tj, do dnia 15. 10. 1951 r.;**
2) **przedterminowym oddaniem do użytku 3 budynków Szpitala Powszechnego w Gdańsku do dnia 15 grudnia br., tj. na 15 dni przed terminem.**

Ogólna wartość podjętych przez nas do obecnej chwili zobowiązań wyraża się kwotą oszczędności 147.164 zł przy zaoszczędzonych 18.426 roboczogodzinach.

Podjęte zobowiązania przyniosą nam dodatkową produkcję wartości 405.000 zł. i pozwolą do wykonania planu rocznego przedterminowo, na dzień 15 grudnia 1951 r.

Wzywamy wszystkie załogi budowlane w województwie gdańskim do podejmowania zobowiązań produkcyjnych w celu uczczenia 34 Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i do wzmożenia tempa pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, planu pokoju i socjalizmu".

Długo nie milkną okrzyki na cześć zwycięskiej Rewolucji Październikowej, która przyniosła klasie robotniczej całego świata zapowiedź wyzwolenia spod ucisku wyzyskiwaczy i która stworzyła pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Zebrani skandują **STA-LIN, BIE-RUT, PO-KÓJ!**

Podjęta mocnymi piersiami **„Międzynarodówka"** brzmi donośnie poza mury sali.

Robotnicy i pracownicy budowlani powoli rozchodzą się do domów, żeby już od następnego dnia przystąpić do realizacji swych zobowiązań, które przynio są społeczeństwu nowe, tak ocze kiwane budowle. (i)

MiGAWKi wybrzeża

Smakuje tak samo

Wiecie, co to jest „laktorol"? Nie? W porządku, ja też nie wie działem. Jednakże ilekroć wpadałem ogrzać się szklanką kakao lub gorącego mleka do jed nego z barów mlecznych w Gdy ni, korciło mnie zawsze, żeby się dowiedzieć, co to za tajemniczy napój.

Raz sam wreszcie zebrałem się na odwagę i poprosiłem o szklankę „laktorolu". I proszę was, podano mi po prostu szklankę staropolskiej, poczciwej maślanki.

Do dnia dzisiejszego nie wiem jednak, dlaczego przypięto jej tę cudaczną nazwę. (jk)

Dla których kobiet?

Wiemy o wielu wypadkach, kiedy dwoje młodych ludzi, poznawszy się w pociągu, dojechało szczęśliwie do małżeńskiej stacji. I uważam, że kolejnictwu należy się z tej racji należne uznanie.

Dziwnym więc wydaje się fakt, że w jednym ze składów podmiejskiego pociągu, który odchodzi z Gdyni o godz. 7.08 jest w którymś wagonie zarezerwowany przedział... Jak myślicie? Dla matek z dziećmi? Dla inwalidów? Nie. Po prostu: „Dla kobiet".

Prawdopodobnie dla kobiet, które nie mają ochoty wykupywać biletu do stacji małżeńskiej. (Ledos)

Czy te pytania wystarczą?

Ich adresat: dwie skłócone dyrekcje

Jednym z dowodów opieki, jaką państwo ludowe otacza robotników, jest utworzenie w całym kraju hoteli robotniczych.

Murarz, czy cieśla, betoniarz, czy stolarz, przyjeżdżający z najodleglejszych nawet stron do miasta, nie poszukują bezskutecznie, jak to było w Polsce przedwrześniowej, kąta, w którym mogliby się zatrzymać.

W trójmieście takich hoteli robotniczych znajduje się kilkanaście. Jednym z nich jest hotel przy ul. Piastowskiej 4 w Oliwie.

Kiedy znalazłam się w tym hotelu jego mieszkańcy zbierali się właśnie na posiedzenie Rady Zakładowej, które miało się odbyć w... stołówce.

— Dlaczego w stołówce? Czy nie macie świetlicy? — zapytałam zdumiona.

Jest — ale zamknięta

— Mamy, tylko tam nikt nie chodzi, ponieważ jest ciągle zamknięta! — poinformował mnie jeden z moich rozmówców.

— Tą sprawą trzeba się wreszcie zająć i jakoś ją rozwiązać — powiedział Jan Dębowski z ZB 3, który mieszka w hotelu, kiedy zamiast w projektowanej stołówce znaleźliśmy się w świetlicy. Jest ona pięknie udekorowana, zawieszona dobrymi gazetkami ściennymi; na stołach, obok zbyt czystych popielniczek, mocno zdezaktualizowane pisma, są najlepszymi świadkami całkowicie nie istniejącego w hotelu życia kulturalnego.

— Sprawa naszej świetlicy — mówił Dębowski — jest zagadnieniem bardzo ważnym, szczególnie teraz, w okresie jesiennym i zimowym. Otóż, jak w ostatnich 6 miesiącach wyglądało życie w naszym hotelu? Wstajemy, idziemy do pracy, po pracy zjadamy obiad. Młodsi po obiedzie szli do miasta, starsi „rżnęli" w karty, albo nierzadko popijali wódkę. A przecież wielu z nas zdaje sobie sprawę, że oprócz codziennej potrzeby jedzenia, każdy z nas ma potrzebę czytania gazety i słuchania radia.

Interesujące perypetie

Po wypowiedzianym przez Dębowskiego słowie „radio" — zrobił się szum. Wszyscy mówili. I najważniejsze, że każdy z moich rozmówców dotykał spraw ważnych, które były nie jego osobistą bolączką, a bolączką wszystkich mieszkańców hotelu.

I wtedy dowiedziałam się bardzo wielu ciekawych rzeczy. Jeszcze do marca br. hotelowa świetlica egzystowała. Była świetliczanka, było radio, można było wypożyczać książkę w bibliotece, można było pograć w szachy, warcaby. Ale tak było tylko do marca, to znaczy do czasu, kiedy nadzór nad hotelem sprawował Zarząd Budowlany Nr 7 i częściowo ZB 3. Od marca sytuacja się zmieniła.

Rozpoczęły się spory o sprawowanie nadzoru pomiędzy ZB3 i Gdańskim Zjednoczeniem Budownictwa Przemysłowego. Nie było podczas trwania tych sporów czasu na zainteresowanie się losem świetlicy, świetliczanki, a tym samym mieszkańców hotelu. I właśnie w tym okresie świetliczanka zwolniła się z pracy, radio powędrowało do mieszkania kierownika hotelu, ob. Henryka Myszkowskiego, świetlica została zamknięta na klucz, a klucz do dnia dzisiejszego dzierży... dozorca hotelu. Dopiero w kilka dobrych tygodni później Rada Zakładowa ZB3 odebrała radio od kierownika i oddała do reperacji, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego.

Przez ten okres nikt, z wyjątkiem głównego kierownika kwater ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, nie interesował się życiem mieszkańców hotelu z ul. Piastowskiej. **Żaden z robotników nie widział kierownika socjalnego, czy to z ZB 3, czy z GZ BP, nie mówiąc już o władzach naczelnych, które nigdy nie zajrzały do tego hotelu, jakkolwiek dyrektor naczelny Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego mieszka... po drugiej stronie ulicy Piastowskiej.**

— Za mało się nami interesują i ci z ZB3, i ci z GZ BP — powiedział Bolesław Litwin z ZB3 — a my mamy przecież także potrzeby kulturalne. Właśnie dzięki biurokratycznym sporom dwóch przedsiębiorstw najbardziej zostaliśmy pokrzywdzeni.

Dlaczego?

Przy okazji warto wspomnieć o kilku innych sprawach.

DLACZEGO do dnia dzisiejszego Dębowski, Litwin i wielu innych mieszkańców hotelu nie ma kart meldunkowych?

DLATEGO, że w marcu br. kierownik ob. Myszkowski pobrał od nich wymagane dokumenty wraz z opłatą manipulacyjną w celu dokonania formalności, związanych z zameldowaniem, a teraz we wrześniu, zwrócił robotnikom papiery, każąc im samym załatwić sprawę. Nic też dziwnego, że ludzie od stycznia są niemeldowani!

DLACZEGO są nieczynne w łaźni prysznice?

DLATEGO, że od wiosny na podwórku hotelu rdzewieje piec, którego nie ma kto zainstalować.

DLACZEGO mieszkańcy hotelu nie mają w niedzielę obiadu?

DLATEGO, że nikt nawet nie próbował pertraktować w tej sprawie z GSS, która prowadzi stołówkę.

Myślę, że tyle pytań i „odpowiedzi" wystarczy. Powinny w każdym razie wystarczyć, aby poruszyły się zastygłe w marazmie, nieczułe na potrzeby kulturalne robotników, trwające w stanie 6-miesięcznego skłócenia dyrekcje: Zarządu Budowlanego Nr 3 i Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego.

(zd)

Warszawa czeka!

W odpowiedzi na wezwanie do podjęcia „dyrektorskiego" łańcucha zbiórkowego na rzecz budowy nowej Warszawy, ob. WŁODZIMIERZ ZWOLIŃSKI, dyr. Fabryki Środków Odżywczych w Oliwie, wpłacił kwotę 100 zł na konto PKO XI-351-113, wzywając jednocześnie do podjęcia łańcucha następujące osoby:

ob. SZEJKO, dyr. fabryki „Morpak" w Gdańsku - Wrzeszczu,
ob. HAJDUGA, dyr. Fabryki Wyrobów Metalowych w Gdańsku,
ob. PIETRUSIŃSKIEGO, dyr. Fabryki Octu i Musztardy w Gdańsku.

W zabytkowym Gdańsku

Murarze odbudowujący Zieloną Bramę ukończyli już na miesiąc przed terminem roboty wewnętrzne i obecnie okładają ściany zewnętrzne ozdobną cegłą, przywracając im dawny wygląd.

Nowoczesne przedszkole w Starym Gdańsku

Czy wiecie, że do 1 września br. w starym, zabytkowym Gdańsku robotnicy budowlani oddali do użytku m. in. 750 nowych mieszkań, kilkadziesiąt lokali sklepowych i piękne, nowoczesne przedszkola dla 250 dzieci.

Serdecznie powitamy naszych żołnierzy

Liga Przyjaciół Żołnierza w Gdyni czyni intensywne przygotowania do Tygodnia LPŻ, który będzie trwał od 6 do 12 bm. W siedzibie Ligi przy ul. Jana z Kolna na zebraniu organizacyjnym w obecności przedstawicieli partii i organizacji masowych został utworzony Komitet Tygodnia LPŻ, którego przewodniczącym został ob. Stefan Fonder.

Komitet ustalił program imprez w czasie trwania Tygodnia, który wygląda następująco:

w dniu 6 bm. jako w dniu rozpoczęcia Tygodnia odbędzie się capstrzyk delegatów gdyńskich instytucji i zakładów pracy. Zbiórka na skwerze Kościuszki o godz. 17. Rozwiązanie capstrzyku nastąpi przy gmachu Prezydium MRN przy ul. Świętojańskiej, po czym delegaci udadzą się na cmentarz Obrońców Wybrzeża, gdzie złożą hołd poległym bohaterom.

W ciągu trwania tygodnia LPŻ wszyscy chętni obywatele będą mieli możność korzystania ze strzelnic gdyńskich w dni powszednie od godziny 15 do zmroku, zaś w dni świąteczne przez cały dzień. Strzelnice znajdują się przy siedzibie LPŻ przy ul. Jana z Kolna oraz przy MPRB przy ul. Traugutta i na placu Grunwaldzkim.

W dniu 12 bm. w świetlicy wojskowej w porcie gdyńskim odbędzie się uroczysta akademia, połączona z rozdaniem nagród przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego.

Komitet Tygodnia LPŻ apeluje gorąco do społeczeństwa gdyńskiego o składanie nagród dla naszych dzielnych żołnierzy w Centrali Jubilerskiej przy ul. Świętojańskiej 35. Należy podkreślić, że ZPGG złożył już do dyspozycji komitetu aparat foto graficzny, dwa portfele, szachy i wieczne pióro, jako nagrody dla powracających z obozów letnich żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego.

(jota)

Od ręki

Żywego ducha...

Rzecz dzieje się 2 października. Godzina 11. Miejsce — Wydział Kultury i Oświaty ORZZ w Gdańsku.

Interesant puka do pierwszych drzwi. Cisza! Rusza klamką, zamknięte. Idzie trzy kroki dalej. Puka do drugich drzwi — cisza, rusza klamką, zamknięte. Puka do trzecich drzwi — cisza, rusza klamką, zamknięte...

Puka do wszystkich drzwi opatrzonych tabliczką „Wydział Kultury i Oświaty ORZZ" — bezskutecznie!

Czeka minutę, pięć, dziesięć... nic!

Zagląda do kalendarza: wyraźnie — wtorek, czarnymi literami, żadne święto, dzień roboczy. Próbuje więc na nowo dobijać się do wszystkich drzwi, ale daremnie.

I dopiero, opuszczając progi ORZZ, znajduje rozwiązanie. Uśmiecha się szeroko i ze zrozumieniem:

Nareszcie! Nareszcie chociaż jedna instytucja, w której nie ma pracowników urzędujących zza biurka. Wszyscy są w terenie. Nawet ci, których zostawiono... do załatwiania interesantów. (bede)

Zbrojownia odzyska życie

W Miesiącu Pogłębienia przyjaźni Polsko - Radzieckiej, na najwyższym, odremontowanym piętrze starej Zbrojowni w Gdańsku, zostanie otwarta stała wystawa prac plastyków Wybrzeża, która będzie obejmowała obrazy i rzeźbę artystów ludowych, amatorów i zawodowych plastyków.

Otwarcie wystawy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozwoli nam zapoznać szerokie rzesze mieszkańców trójmiasta ze zdobyczami naszego młodego, socrealistycznego malarstwa.

Pierwotna koncepcja przeznaczenia Zbrojowni dla ekspozycji muzealnych odpadła w momencie, kiedy powstała paląca potrzeba zdobycia odpowiedniego lokalu dla wystaw plastycznych. Najwyższa kondygnacja, Zbrojowni ze względu na górne światło nadaje się idealnie do tych celów.

Dzięki wystawom, nasza zabytkowa Zbrojownia stanie się ośrodkiem kultury i sztuki.

(zd)

Pieśni chińskie w „Jantarze"

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Gdyni urządza w piątek 5 bm. o godz. 20 w „Jantarze" wieczór artystyczny. Program wypełni śpiewaczka polska z Szanghaju, ob. Wróblewska, która odśpiewa kilka pieśni chińskich i francuskich.

Szkolenie w gdańskim klubie Ligi Przyjaciół Żołnierza

Najbliższym zadaniem Ligi Przyjaciół Żołnierza jest przeszkolenie z dziedziny wojskowo - technicznej i sportów młodzieży i dorosłych — członków naszej organizacji.

Dalszym zadaniem jest objęcie szkoleniem całego społeczeństwa. L. P. Ż. czyni to w tym celu, by wzmocnić więź, łączącą polskie masy pracujące z Ludowym Wojskiem Polskim, tym samym stając się świadomym wyszkolonym zapleczem naszej armii.

Zadania te L. P. Ż. realizuje w swoich klubach szkoleniowych na kursach i szkoleniu w kołach.

Obecnie w naszym województwie czynnych jest np. 7 kursów motocyklowo - samochodowych, gdzie zdobywa kwalifikacje około 400 LPŻ-owców. Kandydaci rekrutują się w 60% z młodzieży uczącej się i młodych robotników.

Wszystkie te kursy cieszą się wielkim zainteresowaniem młodzieży. Dużą pomoc w szkoleniu wykazują ZMP-owcy, którzy swoim przykładem zachęcają pozostałych do osiągnięcia dobrych wyników.

Podobnie jest również na zajęciach w Klubie Wojewódzkim L. P. Ż., gdzie młodzi LPŻ-owcy oprócz normalnych zajęć teoretycznych i jazdy samochodami mają do dyspozycji warsztat z wszelkimi urządzeniami, części samochodów i motocykli.

Z dniem 1 października br. w klubie zostaje zorganizowany 9-miesięczny kurs radiowy, po ukończeniu którego kandydaci otrzymują tytuł radio - telegrafisty.

Kurs ten jest zorganizowany wyłącznie dla młodzieży roczników od 1934 do 1931. Zajęcia odbywać się będą trzy razy w tygodniu w zależności od potrzeb słuchaczy. Młodzież pod ideologicznym kierownictwem Związku Młodzieży Polskiej w szeregach Ligi Przyjaciół Żołnierza zdobywać będzie piękny zawód i kwalifikacje.

Liga Przyjaciół Żołnierza realizuje w ten sposób zaszczytne zadania, stojące przed nią w Planie 6-letnim, polegające na wzmocnieniu zaplecza Ludowego Wojska Polskiego.

Franciszek Gwaiał
Liga Przyjaciół Żołnierza

Nasza ocena

»Ślub z przeszkodami«

Komedia pomyłek zawsze cieszyła się dużym powodzeniem i u pisarzy i u czytelników, czy widzów. Wśród autorów, którzy konstrukcje swych utworów opierali na zabawnych „qui pro quo", nie brak ani Plauta, ani Szekspira, ani Sienkiewicza. A publiczność wszystkich epok bawiła się świetnie, śledząc perypetie Żołnierza Samochwała, Falstaffa, czy sienkiewiczowskiego właściciela groserni z amerykańskiego miasteczka.

K. Gliksan i **B. Hottl**, autorzy scenariusza **„Ślubu z przeszkodami"**, również poszli tą utartą i pewną drogą. Zabawne przygody dwóch zakochanych, lecz kłócących się par, budzą szczerą wesołość publiczności. Czescy scenarzyści nie zapomnieli jednak przy konstruowaniu akcji o akcentach społecznych tak, że film nie tylko bawi, ale i wychowuje.

„Ślub z przeszkodami" wyprodukował **Ceskoslovensky Statni Film.** Reżyseria **Mirosława Cikana**, zdjęcia **V. Hunki** i muzyka **Z. Liski** oraz realistyczna gra wykonawców poszczególnych ról dały w sumie komedię pogodną i nie pozbawioną walorów społecznych. **Warto ją obejrzeć.**

(ff)

3-10-JJ

TEATRY

TEATRY „WYBRZEŻA" W GDAŃSKU, GDYNI I SOPOCIE
do 5 października nieczynne.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ŁĄTKI"
Wrzeszcz — niedziela 1 poniedziałek „Pieśń Sarmiko" — godz. 17.30

REPERTUAR KIN

GDAŃSK—WRZESZCZ: „Bajka" — „Zwycięskie skrzydła" (16, 18, 20). „Przyjaźń" okreg. TPP-R „Torpedowiec nieugięty" — niedz., środy i piątki (17 i 19). „Zetempowiec" — „Stiepan Razin" (16, 18.15, 20.30). „Marynarz" (Nowy Port) — „Tajna Misja" (16, 18 i 20). „Polonia" (Oliwa) — „Doktor Semmelweis" (16, 18, 20).
GDYNIA „Atlantic"—„Tajemnica szybu naftowego" (16.30, 18.30, 20.30). „Goplana" — „Raczek się spóźnia" 16, 18, 20) — poranek „Wiosna" g. 11. „Warszawa" — „Ostatni rejs" (16, 18, 20). „Fala" (Grabówek) — nieczynne. „Promień" (Chylonia) — „Ostatni Mohikanin" (16, 18, 20). „Neptun" (Orłowo) — „Córka Marynarza" (16, 18, 20).
SOPOT „Bałtyk" — „Było to w maju" (16.30, 18.30 i 20.30). „Polonia" — „Syn Pułku" (14, 16, 18 i 20).
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Riwiera włoska".

DYŻURY APTEK

od dnia 29. 9. do 6. 10.
Gdańsk — ul. Łąkowa 16
Gdańsk-Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka 86
Gdynia — ul. Starowiejska 34
Sopot — ul. Stalina 795

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel 410-00 . Grunwaldzka 8.
Pogotowie dziecięce. Grunwaldzka 2 tel 424-44 — czynne od 18—22.
SOPOT
Tel. 524-00. ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codz z wyjątkiem poniedziałku od godziny 10—15. We wtorki niedziele od 10—18.
Wystawa „Juliusz Słowacki" otwarta codz z wyjątkiem poniedziałków w Muzeum Pomorskim w Gdańsku Godziny otwarcia: wtorki, piątki niedziele od godz. 10—18, inne dni od 10—15 Wycieczki zgłaszać tel. 340-31
Wystawa **„Rozwój społeczeństwa gdańskiego w dokumentach historycznych"** w Państw. Archiwum Gdańsk Wały Piastowskie, od godz. 11 do 14

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

WYŻŁA sprzedam, dwa lata. Zgłoszenia do Dziennika Bałtyckiego Gdańsk pod „Tanio". G-5229

SZCZENIAKI Cocker-Spaniel z rodowodem sprzedam, tel. 41-86. Gdynia, Sienkiewicza 8 m. 2. G-5209

SPRZEDAM wózek dziecięcy nowy, „autko". Gdynia ul. Pomorska 9/3. G-5212

RADIO 9-lampowe 2 głośnikami sprzedam. Sopot, Gen. Świerczewskiego 12-8, III p., Mockiewicz, godz. 18—20-tej. G-5217

SPRZEDAM DKW 350 „Sahara" po remoncie 3500 zł. Oglądać: Wrzeszcz, Partyzantów 116 od 16—18-tej. G-5220

PARCELĘ budowlaną Oksywie sprzedam 15.000 — Gdynia, Sieroszewskiego 6, Biuro. G-5175

KUPNO

KUPIĘ stołowy kompletny. Stan dobry. Telefon 347-08. G-5228

KUPIĘ skórki chomików, ewentualnie używane. Tel. 30-76, po godz. 17-tej G-5218

KUPIĘ parcelę pod willę do 700 m kw. w Gdyni. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdynia „Las". G-5208

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa samodzielne pokój kuchnia na dwupokojowe wygody Górny Sopot, telef. 516-20, 8—16. P-5205

ZAMIENIĘ duży pokój z łazienką, centrum Gdyni na 2 pokoje z kuchnią. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdynia pod „Zgoda". G-5210

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, wygody w Tczewie na większe lub podobne w Gdyni. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia, „Tczew". G-5211

SAMOTNA pracująca poszukuje pokoju, cena obojętna. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk pod „Samotna". G-5225

PANIENKA poszukuje pokoju umeblowanego, najchętniej we Wrzeszczu. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdańsk pod „Maria". G-5223

WOLNE POSADY

WYCHOWAWCZYNI dochodząca do rocznego dziecka i pomoc domowa dochodząca potrzebne. Gdynia, Świętojańska 57 m. 9. G-5215

POSAD POSZUKUJĄ

KSIĘGOWI rutynowani — przyjmują wszelkie prace zlecone z zakresu księgowości (zaległości, bilanse, planowanie). Zgłoszenia — Dziennik Bałtycki Gdańsk, pod nr „999" P-5153

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Podgórna Maria Sopot, Wybickiego 39 m. 3. G-5216

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Gdańsk nr 073046 i odcinek zameldowania Krupiczowicz Bronisław. G-5221

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Ossowska Janina. G-5226

ZGUBIONO dowód tożsamości na nazwisko Jamrozik Janina. G-5227

NAUKA

ANGIELSKIEGO, niemieckiego wyucza szybko długoletni nauczyciel. Gdynia, Starowiejska 24a - 4. G-5184

RÓŻNE

ZGINĘŁA suka — wyżeł. Zwrócić za wynagrodzeniem. Gdańsk-Siedlce, Wagnera 26. G-5224

DNIA 3 bm. zgubiono rękawiczkę męską zamszową. Znalazca proszony jest zwrócić za wynagrodzeniem do portierni Redakcji „Głosu Wybrzeża" Gdańsk, Kosynierów 11. G-5230

ś. † p. Władysław Radecki
EMERYT
zmarł dn. 1 października 1951 r. przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 października o godz. 16.30 na Cmentarzu Centralnym we Wrzeszczu, o czym zawiadamia
G-5231 **RODZINA**

WYGNANIE WŁADCY

40

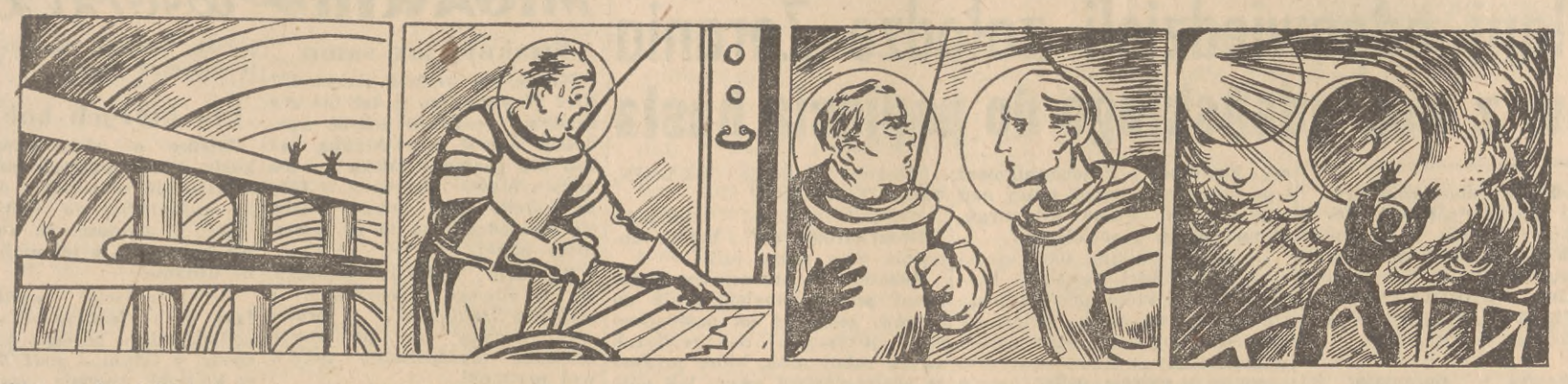

— Słucham — odpowiedział Saduchin na gwałtowne wezwanie. Jestem w galerii 8.

— W roztopionym gruncie podnosi się gwałtownie ciśnienie. Wynosi już 210,3 — meldował podniecony głos.

— Zróbcie analizę magmy. Obniżajcie stopniowo temperaturę do 20 stopni — krzyknął Saduchin do mikrofonu.

— Halo! Halo! Grabin! Halo, Grabin! Tu Saduchin, mówię z galerii 8.

— Tu Grabin. Galeria 10 — odpowiedział czyjś głęboki bas.

— Jakie ciśnienie wykazuje magmo manometr — zapytał Saduchin.

— Niedobrze, towarzyszu. Ciśnienie doszło do 220. Wziąłem próbkę lawy do analizy.

— Bardzo dobrze. Zakomunikujecie mi wynik. Wyłączam się.

Pod hełmy znajdujących się na galerii 8 dotarły równocześnie dwa głosy — kobiecy i męski. To galeria 6 i 7 wzywały Saduchina. Meldunki brzmiały niepokojąco, jak poprzednie.

— Wzrasta ciśnienie magmy.

Po chwili usłyszano równie alarmujące meldunki z galerii 11 i 12.

Podczas tych rozmów Siesławina pobierała już drugą próbkę lawy do analizy. Weszła na elektryczny wózek i wyciągnęła rękę, by wziąć naczynie z próbką, gdy nagle urwał się umocowany u pułapu galerii cylinder.

Program radiowy

CZWARTEK — 4. 10. 1951 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Program lokalny. 6.18 — Wiadomości ze wsi. 6.30 — Dziennik. 6.50 — Koncert. 7.20 — Muzyka. 7.50 — Kalendarz radiowy. 7.55 — Wiad. poranne. 11.40 — Komunikaty miejscowe. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Pieśni Griega. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Muzyka. 13.30 — Aud. szkolna. 13.55 — Aud. szkolna. 14.15 — Muzyka. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetlic dziec. 16.00 — Wszech. Rad. 16.20 — Aud.: „Kobiety architekci". 16.30 — Czeskie i słowackie piosenki ludowe. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Fala 49. 17.15 — Koncert. 17.30 — Dla każdego coś miłego. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Przed piątkowym koncertem F. B. 19.15 — Przegląd wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 19.59 — Komunikat PIHM. 20.00 — Koncert. 20.40 — Muzyka. 20.58 — Pogoda. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sport. 21.30 — Koncert. 21.50 — Recenzja. 22.10 — Koncert. 22.50 — Melodie tan. 23.00 — Koncert. 23.50 — Ost. wiad. 23.58 — Komunikat PIHM.

Śmiało i szczerze

Podwórko - śmietnik

Mieszkańcy domu Nr 35 przy ul. Kilińskiego (róg ul. Kościuszki) we Wrzeszczu piszą: prosimy Kom. Sanitarną o zbadanie warunków higienicznych na naszym podwórku. Wprawdzie mamy zbiorniki na odpadki, jednak ponieważ dom jest narożny, mieszkańcy z ul. Kościuszki, zamiast w pełni wykorzystywać swoje zbiorniki, wyrzucają nieczystości do naszych lub wprost na ziemię. Na pomiar złego sklep Centrali Ogrodniczej, mieszczący się w narożnym domu, codziennie wysypuje stosy odpadków wprost na ziemię. Ponieważ zbiorniki nasze są ustawione blisko okien naszych mieszkań, roje much i okropne powietrze napełniają nasze mieszkania. Upomnienia nasze wobec pracujących w sklepie nie odnoszą pożądanego skutku.

Domagamy się, aby po zbadaniu sprawy:

1) zbiorniki dla mieszkańców ul. Kościuszki były przez nich użytkowane i ustawione bliżej ich bloku;

2) Centrala Ogrodnicza miała specjalną zamkniętą skrzynię na swoje odpadki;

3) MPO ustawiło zbiorniki możliwie najdalej od okien.

W okresie owoców, a zatem warunków specjalnie sprzyjających szerzeniu się chorób zakaźnych, stan, jaki się wytworzył na naszym podwórku, jest nie do zniesienia.

Podpisy lokatorów

W INNYCH LISTACH:

APEL DO UCZCIWEGO ZNALAZCY

Adolf Grabowski, Sopot, ul. Stalina 760 m. 2, jadąc w dniu 30 września o godz. 16 — 16.30 autobusem z Sopotu do Wrzeszcza, zgubił całą pensję swoją i żony (ponad 800 zł) i znalazł się z rodziną w krytycznej sytuacji, tym bardziej, że żona jest w klinice po porodzie. Apeluje przeto do uczciwego znalazcy o zwrot portmonetki z gotówką, za wynagrodzeniem, na podany adres lub do redakcji „Dziennika Bałtyckiego". Zdarzyło się to na przystanku przy teatrze „Wybrzeże" w wozie, który został zmieniony przy ul. Partyzantów.

POD ADRESEM SPÓŁDZIELCZOŚCI

Jest wiele warsztatów naprawy różnych przedmiotów, dlaczego więc nie ma warsztatów naprawy naczyń kuchennych, garnków, miednic itp.? Czy trzeba wyrzucać naczynia z małymi dziurkami? Korkuję garnek szmatką — pisze ob. J. S. z Nowego Portu — ale długo w ten sposób nie można gospodarować.

Jeszcze jedno pole działania dla spółdzielczości rzemieślniczej.

PÓŁŚRODEK

Na notatkę, dotyczącą szczurów w poczekalni stacji Kwidzyn, oddział eksploatacyjny PKP w Tczewie odpowiada, że wyłożono trutki i szczury znikły. Ponieważ jednak sąsiednia ulica Kościuszki jest zaszczurzona, wystąpiono do Prezydium MRN w Kwidzynie o odszczurzenie i tej ulicy.

A jak się okaże potem, że szczury zaczną ściągać z trzeciej ulicy? Czy nie lepiej odszczurzyć od razu całe miasto?

BROKOWO PROSI O ŚWIATŁO

Mieszkańcy odległej o 6 km od Kwidzyna wsi Brokowo proszą Wojewódzką Komisję Elektryfikacji o uwzględnienie ich miejscowości w swoim planie. Piękna świetlica odczuwa trudności w pracy wskutek braku światła, a radio, które szkoła otrzymała w nagrodę, stoi nieczynne. Ponieważ Brokowo miało kiedyś prąd elektryczny i wszystkie linie są w dobrym stanie, sprawa ta nie powinna przedstawiać specjalnych trudności.

JESZCZE PRZED ZIMĄ

Mieszkańcy domu nr 4 przy ulicy Młyńskiej w Kościerzynie proszą Prezydium MRN o wyremontowanie dachu i klatki schodowej.

NIEZDYSCYPLINOWANI DOROŚLI

Na trasie Pszczółki — Kościerzyna część wagonów przeznaczona jest dla młodzieży szkolnej. Niestety, dorośli nie przestrzegają zarządzenia i zajmują miejsca w tych wagonach. A przecież młodzież wiejska, która niejednokrotnie przebyła 5 km do stacji, ma prawo wygodnie jechać do szkoły.

Na skutek naszej interwencji

Z dniem 1 października ruchomy ambulans dentystyczny rozpoczyna udzielanie pomocy lekarsko - dentystycznej ludności gminy Lubichowo.

* * *

Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego zainteresowało się złym zaopatrzeniem w napoje chłodzące jedynego kiosku w Prabutach i wydało Olsztyńskim Zakładom Piwowarsko - Słodowniczym polecenie usunięcia niedociągnięć.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Zawody hippiczne w Starogardzie

W obecności 5.000 widzów odbyły się w Starogardzie zawody hippiczne oraz pokazy konne, zorganizowane przez miejscową sekcję jeździecką ZS Ogniwo. W zawodach brały udział sekcje jeździeckie ZS Ogniwo z Gniezna, Kwidzyna, Starogardu i LZS Racot.

W konkursie hippicznym lekkim, w którym startowało 15 koni, pierwsze miejsce zdobył **Matłowski na koniu „Alchemik" (Państwowa Stadnina Ogierów w Gnieznie) przed Borsukiem na „Clavico" (P. S. O. Starogard).**

W konkursie ciężkim, w którym brało udział 21 koni, zwyciężyła **zawodniczka LZS Racot Stawińska na koniu „Alraune". Drugi był Czesław Matłowski na koniu „Ditmar" (P. S. O. Gniezno).**

Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie 36 odznak SPO zdobytych przez członków sekcji jeździeckiej ZS Ogniwo w Starogardzie.

Sukces Włókniarza (Rumia)

W eliminacyjnych rozgrywkach piłkarskich powiatu morskiego o puchar WKKF ładny sukces odniosło koło sportowe Włókniarz (Rumia), kwalifikując się do międzypowiatowych rozgrywek.

Piłkarze Włókniarza (Rumia) wygrali z LZS — Zatoka 3:1, z Kolejarzem (Hel) 4:0, z Unią II (Wejherowo) 5:3 i Unią (Gościcino) 3:0. Sukces swój młoda drużyna Włókniarza zawdzięcza dobremu przygotowaniu, przeprowadzonemu na bazie szkolenia do odznaki SPO.

Atrakcyjny czwórmecz koszykówki w Gdańsku

Sezon jesienny koszykarze Wybrzeża rozpoczynają atrakcyjną imprezą. Będzie nią czwórmecz w koszykówce męskiej organizowany w dniach 6 i 7 bm. przez gdańskiego Kolejarza w hali Budowlanych we Wrzeszczu.

W imprezie wezmą udział czołowe drużyny Ligi Koszykowej — mistrz Polski **Kolejarz (Poznań)**, wicemistrz — **Spójnia (Gdańsk)**, mistrz II Ligi **Kolejarz (Warszawa)** oraz **Kolejarz (Gdańsk).** Początek zawodów w obu dniach o godz. 15.

Zespół mistrza I Ligi przyjeżdża w najsilniejszym składzie z **Grzechowiakiem, Ruszkiewiczem i Fenglerskim** na czele. Gdańska Spójnia przeciwstawi swój najsilniejszy skład z **braćmi Markowskimi, Lelonkiewiczem, Wójtowiczem i Wężykiem.** W drużynie stołecznego Kolejarza na wyróżnienie zasługują **Zagórski i Złotkiewicz,** a organizatorzy dysponują w tej chwili młodą i kosostrzelną drużyną, z której paru zawodników broniło barw zrzeszenia na Spartakiadzie.

Piłka nożna w ZSRR

W Związku Radzieckim zakończone zostały mistrzostwa piłkarskie. Tytuł mistrza zdobyła drużyna CDSA — 43 pkt. przed Dynamo Tbilisi — 36 pkt.

Na zdjęciu fragment z meczu tych drużyn. Bramkarz Dynamo wyłapuje strzał napastnika CDSA.

POD ŚWIATŁO

Fotografia

Gdy w sobotę przygotowywaliśmy się do niedzielnej wycieczki przyszedł Zbyszek i powiedział, że nie ma potrzeby, aby ktoś z nas brał na wycieczkę aparat fotograficzny, bo on wczoraj kupił aparat i z przyjemnością zrobi nam ładne zdjęcia grupowe, tym bardziej, że chodzi mu o praktykę.

Nie oponowaliśmy i w niedzielę na wycieczce Zbyszek poważnie i pełen szacunku dla ważności swojej funkcji przystąpił do robienia zdjęć.

Przede wszystkim począł nas ustawiać. Gdy nieśmiało zwróciliśmy mu uwagę, że ostatecznie dla nas jest obojętne, kto siedzi, a kto stoi — Zbyszek uśmiechnął się tylko z politowaniem i przystąpił do „konstruowania" grupy.

Trzech nas posadził na kamieniach, które leżały nad wodą, dwom kazał uklęknąć po obu stronach grupy, pannę Halę namówił, aby położyła się na piasku w pozycji Wenus Tycjana, a Antosiowi polecił wleźć na stojące z tyłu drzewo i malowniczo patrzeć w dal. Żałował przy tym bardzo, że nie ma pod ręką parę doniczek z kwiatami, które chciał postawić na ramionach klęczących panów.

Kiedy grupa została już jako tako upozowana, Zbyszek wyjął aparat, odstąpił na 5 kroków, usiadł i poprosił, abyśmy chwilę tak zaczekali, bo on musi obliczyć „światłosiłę". Po czym wyciągnął z kieszeni podręcznik pod tytułem „Młody fotograf" i pogrążył się w jego studiowaniu, od czasu do czasu czyniąc ołówkiem notatki na marginesie.

Po szczegółowym przestudiowaniu podręcznika, co zabrało oczywiście trochę czasu, Zbyszek raźno powstał, schował podręcznik, pomajstrował coś przy aparacie, przyłożył go do oka i krzyknął:

— Uwaga! Patrzeć w obiektyw!

Wszyscy z natężeniem wpatrzyliśmy się w obiektyw, oczekując charakterystycznego pstryknięcia, ale Zbyszek nagle odjął aparat od oka i rzekł:

— Musimy zaczekać! Chmura.

Istotnie chmura zakryła słońce. Czekaliśmy więc cierpliwie. Czas mijał, a słońce się nie ukazywało. Najpierw zaprotestowali dwaj klęczący panowie, potem panna Hala, a w końcu Antoś na drzewie.

Zbyszek jednak uśmiechnął się tylko z pogardą.

— Gdzie wasza wytrzymałość? — zauważył z ironią. — Głupiej pół godziny nie możecie wytrzymać? Zresztą słońce lada chwila się pokaże... Przecież nie będę drugi raz ustawiał grupy...

Jakoż słońce po godzinie pokazało się. Zbyszek sprawdził jeszcze ostrość, przysłonę, światło i w końcu pstryknął. Jednocześnie usłyszeliśmy z tyłu głuchy trzask ciężaru, padającego na ziemię. Był to Antoś, który zdrętwiał i spadł z drzewa. Poczęliśmy wszyscy go podnosić i rozcierać. Wkrótce stanął o własnych siłach. Wtedy Zbyszek, chowając aparat, rzekł:

— Będziecie mieli wspaniałe zdjęcie. Uwzględniłem wszystkie współczynniki, ściśle według podręcznika...

Na drugi dzień spotkałem na ulicy Zbyszka. Na mój widok przyśpieszył kroku, ale dopędziłem go.

— Jak tam nasze zdjęcie? — zapytałem.

Zbyszek spochmurniał.

— Zapomniałem o jednym — odrzekł — nie włożyłem filmu i aparat był pusty. RES

Fartuchy gospodarskie
„MODA I ŻYCIE"
nr 28
177-B

Mijały minuty rosnącego natężenia. Pozostała ostatnia nadzieja:: kotwica. Ona tylko trzymała ich jeszcze zdala od brzegu.

Kuter dźwignął się wysoko na potężnej fali, potem spadł po jej pochyłości, rozbryzgując dziobem wodę. Gdy zaczęła podnosić go nowa fala, poczuli wyraźnie hamulec kotwicy. Dziób twardziej opierał się naporowi, wrzynał się głębiej w nadchodzący zwał, cały kadłub uderzył weń, twardo, jęknął wiązaniami wreszcie podniósł się niechętnie, kiedy woda lała się już pełnymi strumieniami przez otwory wybitych okień na czterech rybaków.

Na szczycie fali kuter częściowo odzyskał swobodę.

— Boże. Kotwica puściła. — Krzyknął Barlasz.

— Cicho bądź. — Boszka ostro podniósł ton. — Kotwica trzyma i stalówka też, ale morze wlecze, grunt miękki...

Kuter bronił się zajadle. Kiedy pięćdziesiąt koni mechanicznych przestało walczyć z wichurą, pozostała mu tylko kotwica, jak bastion wysunęły na przedpole, trzymany uwięzią stalówki.

... Lecz znowu... pokład szybko ucieka w dół, zda się, że zjeżdżają bez końca...

Nagle wszyscy czterej zachwiali się na nogach. Podłoga pod nimi stanęła raptownie, rozległ się głuchy łomot kadłuba.

Upadli na podłogę, z wyjątkiem Boszki, wspartego o ster.

Zanim zdali sobie sprawę z tego, co się stało, zanim zdecydowali się na cokolwiek, znowu poszli do góry, zatrzymali się na grzbiecie fali, ruszyli w dół i znowu zatrzymała się w rozpędzie podłoga, tym razem silniej.

Raz i jeszcze raz...

Nie było wątpliwości. Stępka uderzyła o dno.

Boszka wyskoczył nazewnątrz. Wokół kutra fale pokryte były pianą tak gęsto, że morze bielało, jak okryte śniegiem. Mieliźna.

Uderzenia powtarzały się raz za razem. Już teraz kuter tylko pod naciskiem fali odrywał się od dna i unosił na chwilę. Przy każdym opadnięciu dudnienie uderzeń napełniało sterówkę dźwiękiem alarmu.

Za rufą kutra, ukośnie poprzez mrok nocy majaczyła ciemna linia brzegu, zamykająca białe pasmo piany.

Kuter bez przerwy szedł stępką po dnie, szorował. Jeszcze nieznacznie, ale stopniowo coraz wyraźniej kładł się na lewą burtę, pod którą ciągle ubywało głębokości.

Boszka wrócił do sterówki. Siwa broda, rozwichrzona na wietrze, tępy kształt kapuzy [1]) nadawały mu wygląd drapieżnego ptaka. Głos jego zagrzmiał w sterówce ponad huk wiatru i morza.

— Do wody. Opuszczamy kuter...

Stali chwilę, jakby nie rozumiejąc rozkazu. Pierwszy ocknął się Szew.

— Do wody! — powtórzył.

Chciał wybiec ze sterówki, ale w drzwiach stał Boszka.

— Nie słyszeliście? — Krzyknął — Barlasz, Piper, do wody. Wszyscy na lewą burtę.

Piper, poderwany ponownym rozkazem, ruszył ku drzwiom. Barlasz stał w miejscu.

— Słyszałeś? Henryk, słyszałeś?

Kuter kładł się coraz silniej, trzeszczały belki, woda przelewała się swobodnie po pokładzie, wdzierała się do środka, biła w nadbudówki. Chwilami kuter, jak ranny zwierz, zrywał się na nogi i natychmiast z powrotem opadał stępką na dno, kładł się na burtę.

Piper i Szew, zatrzymani u drzwi, spojrzeli za wzrokiem Boszki na Barlasza. Po ciemku nie było go widać, ale czuli, że Barlasz się waha, że nie chce opuszczać kutra.

Boszka chwycił go za ramię i podciągnął ku sobie.

— Naprzód! — zawołał ostro.

Piper i Szew wyskoczyli na pokład, za nimi Barlasz i wreszcie Boszka. Kuter był już całkiem pochylony, relingiem lewej burty pogrążony w wodzie.

Ocalałe jakimś cudem czerwone światło pozycyjne rzucało słaby blask na pianę, kotłującą się wokół kutra i na postacie czterech rybaków.

[1]) Ochronne nakrycie głowy rybaka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch" — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—2-12801 Druk GZG „Dom Prasy" — Gdańsk